

Temat: . Tradycje Świąt Wielkiej Nocy w naszych rodzinach.



Polskie zwyczaje i tradycje Wielkanocne

Tradycje i zwyczaje wielkanocne dodają temu Świątu nadzwyczajnego uroku. Wszędzie rozbrzmiewa wesołe *Alleluja*, cieszymy się rodzinnymi spotkaniami, wiosenną atmosferą i świątecznymi smakołykami. Dzielimy się jajkiem, składamy sobie życzenia, a w Wielkanocny Poniedziałek nie zapominamy pooblewać się wodą. A jak było dawniej, czy wszystkie zwyczaje przetrwały do dzisiejszych czasów?

Wielkanoc, czyli Pascha to najważniejsze święto dla chrześcijan. Jezus poprzez swoje zmartwychwstanie potwierdził, że jest Mesjaszem, Synem Bożym.

Nazwa Wielkanoc wywodzi się od tego, że cud zmartwychwstania Pana dokonał się nad ranem, o świcie, kiedy ziemię ogarniał jeszcze półmrok.

Od kiedy obchodzimy Wielkanoc?

Wielkanoc zaczęto obchodzić w tym samym czasie, kiedy Żydzi obchodzili swoją Paschę, na pamiątkę wybawienia ich z niewoli egipskiej. Święto obchodzone było przez tydzień, począwszy od 14 dnia miesiąca Nisan – przypadającego mniej więcej na przełomie marca i kwietnia kalendarza gregoriańskiego. W 325 r. Sobór Nicejski ustalił, że Paschę chrześcijańską będzie się obchodziło w niedzielę przypadającą po pierwszej pełni księżyca. Później, za panowania Karola Wielkiego, ostatecznie ustalono, że Wielkanoc będzie przypadać na niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego łączy się w naszym kraju z pierwszymi dniami wiosny. Słowianie wyjątkowo radośnie świętowali zrównanie dnia z nocą, co wiązało się z wieloma obrzędami. Po przyjęciu chrześcijaństwa kościół wiele tych zwyczajów nasycił nową treścią.

Pan zmartwychwstał!

Tradycyjnie, święta rozpoczynała Msza rezurekcyjna. Po rezurekcji wszyscy pozdrawiali się słowami „Chrystus zmartwychwstał” - na co odpowiadano „Zmartwychwstał prawdziwie”.

Po mszy św. wszyscy domownicy zasiadali do śniadania wielkanocnego. Dzieleno się jajkiem, składano życzenia i kosztowano pozostałych potraw. Skorupki jajka należało rozkruszyć i rozsypać po kątach izby, co miało chronić przed szczurami i myszami. Zjadano kiełbasy i wędliny, dawniej samodzielnie przyrządzane przez gospodarzy. Tradycyjną zupą był oczywiście żur z kiełbasą, jajkiem, chrzanem, zabieleny śmietaną. Na święta Wielkanocne przygotowywano także bigos z przeróżnymi mięsami oraz groch z kapustą. Dziś w wielkanocnym menu również znajdziemy tradycyjne dania, ale coraz częściej je urozmaicamy i próbujemy nowych smaków.

Poniedziałek Wielkanocny

Kiedy Kościół zaczął obchodzić święto Zmartwychwstania Pańskiego, w Wielką Sobotę święcono wodę i kropiono nią wiernych w kościele. Z oblewaniem się wodą wiąże się też świecki zwyczaj - śmigus-dyngus.

Tradycja polewania się wzajemnie wodą przetrwała do dzisiejszych czasów – co szczególnie odżywa w Poniedziałek Wielkanocny. W różnych regionach naszego kraju zwyczaj ten ma różne nazwy: śmigus-dyngus, lejek, oblewanka, polewanka, oblewany poniedziałek.

Pierwsza wzmianka o dyngusie na polskich ziemiach pochodzi z 1420 r. i jest zawarta w uchwałach synodu diecezji poznańskiej: *Zabraniajcie, aby w drugie i trzecie święto wielkanocne mężczyźni kobiet, a kobiety mężczyzn nie ważyli się napastować o jaja i inne podarki, co pospolicie nazywa się dyngować ani do wody ciągnąć....*

Mimo takich zakazów, ludzie na wsiach kultywowali tę zabawę. Oblewano się wzajemnie, czasem dosłownie litrami wody. Bo jak mówi stare powiedzenie: „Gdzie się woda leje, tam się dobrze dzieje”.

Co ciekawe, oblanie wodą młodych dziewczyn było dla nich wróżbą rychłego zamążpójścia. W poniedziałek wielkanocny mężczyźni oblewali kobiety, z kolei od wtorku nawet do Zielonych Świątek panie odwodziły się tym samym panom. W lany poniedziałek w wielu regionach parobek wchodził na dach karczmy z miednicą w ręku i bił w jej dno, obwołując młode dziewczyny, które miały być oblane wodą.

Na Mazowszu i Podlasiu dyngusem nazywano chodzenie po włóczębnem lub śpiewanie odpowiednich życzeń świątecznych.

Śmigus-dyngus przetrwał do dzisiejszych czasów – zabawa ta, szczególnie najmłodszym przynosi wiele radości. Pamiętajmy jednak, że w tym przypadku zasada im więcej, tym lepiej nie każdemu może się spodobać. Kilka kropel wody zdecydowanie wystarczy!

Inne zwyczaje wielkanocnego

Co region, to inne zwyczaje – niektóre kultywowane do dziś, inne już całkiem zapomniane. W okolicach Limanowej w Wielkanocny Poniedziałek chodzą tzw. „śmigusne słomioki”. Ręce i nogi mają oplecione słomą, noszą słomiane kamizelki i czapy na głowach. Twarz zasłania im futrzana maska. Chodzą już wczesnym świtem, stukają kijami, „turkają” i zbierają smakołyki. Muszą obejść wszystkie domy zanim zaświeci słońce.

Z kolei w okolicach Wieliczki znana jest tzw. Siuda Baba. Chłopcy przebierają się tam w stare kobiece stroje, zaczepiają przechodniów i proszą o datki na „tabaczkę”.

Znanym krakowskim zwyczajem był Emaus, który rozgrywał się dawniej w świąteczny poniedziałek na wzgórzu między kościołem św. Salwatora, kaplicą św. Małgorzaty a murami klasztoru Sióstr Norbertanek na Zwierzyńcu. Tego dnia młodzież w Krakowie nosiła wierzbowe różdżki, na których rozwinięte były bazy, w drodze na Emaus chłopcy bili nimi dziewczęta, mówiąc: „Cóż tak nieskoro idziesz na Emaus?”. Do dziś odbywa się tam odpust, a na straganach znajdują się wyjątkowe regionalne rękodzieła.

Na kaszubskich wsiach śmigus-dyngus wyglądał inaczej. Gromada chłopców wyruszała na wieś w nocy z gałązkami jałowca w ręku. Dziewczęta na tę okazję zakładały spodnie, ponieważ obawiały się smagania jałowcem po gołym ciele.

Z Wielkanocą wiąże się wiele pięknych tradycji. Dzięki nim te święta są jeszcze bardziej radosne.